DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 29.

Poznań, dnia 21. Lipca 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

PIERWSZE SPRAWOZDANIE

Zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem za rok 1861/62.

(Dokończenie).

Umocniony tak w swem przekonaniu wystosował zarząd główny zażalenie do ministra spraw wewnętrznych, w którem, przedstawiwszy w krótkości stan rzeczy, ostatecznie prosi o zatwierdzenie statutów stowarzyszenia, albo też w razie, gdyby pan minister dzielił przekonanie, że stowarzyszenie to zgubne ma na oku cele, i tylko pozór im nadaje szlachetny o wypowiedzenie wprost swego zdania i zabronienie takowego. I na to przedstawienie dotąd żadnej nie odebraliśmy rezolucyi. Być może, że zaszła tymczasem zmiana w osobie odnośnego ministra przewłokę tę spowodowała.

Na wewnątrz zajął się zarząd przedewszystkiem silniejszem uorganizowaniem stowarzyszenia, jako też rozwinięciem i rozszerzeniem takowego, będąc przekonania, że jedynie skupionemi siłami jak największej liczby członków wytkniętego w statutach celu dopiąć będzie można. O ile usiłowania zarządu, jako i dyrekcyi stowarzyszeń powiatowych pomyślny uwieńczył skutek, okazuje umieszczony poniżej wykaz członków i wnoszonych przez tychże składek.

Zarząd główny odbywał posiedzenia regularnie co kwartał w Poznaniu. Rada zawiadowcza zrewidowała na dniu 10. Styczuia r. b. kasę i rachunki, i takowe znalazła w porządku.

Dziennik biura zarządu głównego obejmował w drugiem półroczu 1861 r., czyli w pierwszem istnienia swego 78 numerów korespondencyi z władzami, dyrekcyami filialnemi i pojedyńczemi osobami; w pierwszem półroczu r. b. do włącznie 1. Czerwca t. r. zamykał już numerów 163 i liczba ta, jak się zdaje, coraz bardziej zwiększać się będzie.

Całe stowarzyszenie składa się obecnie z 17 towarzystw filialnych, a mianowicie:

Powiat.	Członkowie honorowi	Podpisali składkę rocz.	Członkowie zwyczajni	Podpisali składkę rocz.	Członkowie nadzwyczajni	Podpisali składkę rocz.	Ogół członków	Ogół składki rocznej.
		Tal.		Tal.		Tal.		Tal.
Bukoski . . .	15	91	32	144	—	—	47	235
Kościański. .	8	44	16	66	1	4	25	114
Krobski . . .	29	117	33	162	1	—	63	279
Obornicki . .	15	70	8	32	—	—	23	102
Ostrzeszowski	16	64	4	16	—	—	20	80
Pleszewski . .	24	96	16	64	—	—	40	160
Poznański . .	6	34	12	50	1	—	19	84
Śremski . . .	8	32	10	46	2	—	20	78
Średzki . . .	11	68	17	68	—	—	28	136
Szamotulski .	19	109	20	75	—	—	39	184
Wrzesiński .	—	—	—	—	—	—	23	—
Wschowski. .	15	—	17	—	—	—	32	140
Czarnkowski.	8	50	9	38	—	—	17	88
Gnieźnieński.	11	52	13	54	—	—	24	106
Mogilnicki. .	12	50	4	22	1	4	16	76
Wągrowiecki	48	241	24	102	—	—	72	343
Wyrzyski . .	—	—	—	—	—	—	20	63
Ogólem	245	1118	235	939	6	8	528	2268

Do powyższej ogólnej sumy doliczyć jeszcze należy składki, które następni członkowie honorowi jednorazowo po 50 tal. ofiarowali, to jest:

pp. Mierzyński Jan z Bytynia powiatu Szamotulskiego,

Koczorowski Kaźmierz z Izabeli pow. wyrzyskiego,

Grabowski Ignacy z Bodecza powiatu wyrzyskiego,

Koczorowski Adolf z Dębna powiatu wyrzyskiego,

Razem 200 tal.

Z powyższych przez członków podpisanych składek wpłynęło roku ubiegłego rzeczywiście do kasy głównej aż do 1. Maja r. b.

a) z pow.	Bukowskiego . .	50	tal.					
»	Kościańskiego .	70	»					
»	Krobskiego . .	175	»					
»	Obornickiego . .	59	»	7	sgr.			
»	Ostrzeszowskiego	16	»	—	»			
»	Pleszewskiego . .	28	»	—	»			
»	Poznańskiego . .	23	»	24	»	6	fen.	
»	Sremskiego . . .	70	»	—	»	—	»	
»	Sredzkiego . . .	90	»	—	»	—	»	
»	Szamotulskiego.	97	»	26	»	—	»	
»	Wrzesińskiego .	85	»	—	»	—	»	
»	Wschowskiego .	—	»	—	»	—	»	
»	Czarnkowskiego	100	»	—	»	—	»	
»	Gnieźnieńskiego	80	»	—	»	—	»	
»	Mogilnickiego . .	19	»	10	»	—	»	
»	Wągrowieckiego	68	»	—	»	—	»	
»	Wyrzyskiego . .	125	»	—	»	—	»	
	Razem	1157	tal.	7	sgr.	6	fen.	
b) procent od zakupionych listów zastawn.		17	»	22	»	6	»	
	Ogólna suma	1175	tal.	—	sgr.	—	fen.	

Wydatki zaś w przeciągu tego czasu wynoszą:

1) Porto od listów	2	tal.	9	sgr.	6	fen.
2) Ogłoszenia drukowane w pismach publicznych . .	22	»	26	»	3	»
3) Materyały piśmienne i potrzeby bióra, pieczęć itd.	30	»	20	»	—	»
4) Druk statutów, formularzy i rejestrów	61	»	7	»	6	»
5) Pensya sekretarza za 11 miesięcy po 10 tal. . . .	110	»	—	»	—	»
6) Zakupienie listów zastawnych i różnych obligac.	933	»	3	»	8	»
7) W kasie zostaje w gotowiźnie	14	»	23	»	1	»
Suma jak wyżej	1175	tal.				

W zachowaniu kasy głównej towarzystwa znajdują się następujące pod nr. 6. wspomniane procent przynoszące papiery:

1) Książka kasy oszczędności magistratu poznańskiego na	70	tal.
2) List zastawny poznański	200	»
3) Obligacya powiatu pleszewskiego . .	50	»
4) Dwie obligacye powiatu śremskiego po 50 tal.	100	»
5) Dwanaście obligacyi powiatu śremskiego po 25 tal.	300	»
6) Ośm oblig. miasta Poznania po 25 tal.	200	»
7) Jedna oblig. państwa pruskiego na	25	»
razem 26 sztuk	945	»

nominalnej wartości.

Oprócz czynności w tym kierunku nie przepomniał zarząd także i o tym celu działalności, który Towarzystwu wskazuje § 12. statutów, t. j. o zobopólnem wskazywaniu posad, tak urzędnikom potrzebującym umieszczenia, jako i chlebodawcom urzędników szukającym. Urządzona na ten cel w biurze zarządu księga zapisu dla miejsc wakujących wykazuje obecnie 24 ekspektantów żądających umieszczenia od św. Jana r. b., a 22 miejsc otwartych dla urzędników szukających pomieszczenia, jeden zaś dopiero za pośrednictwem biura został dotąd umieszczony.

Na tem zamyka zarząd zdanie sprawy z czynności swoich z roku ubiegłego. Przyznaje on, że nie wielkim poszczycić się może plonem, a nawet, że stowarzyszenie, gdyby silniej rozwinąć się nie zdołało, niesprosta celom, jakie przy założeniu i w przyjętym statucie sobie położyło. Gdy się przecież rozpatruje w przyczynach nie dość silnego rozwoju stowarzyszenia, ani sam sobie, ani mocodawcom swoim zataić nie może tego przekonania, że przyczyny tej upatruje głównie w tej okoliczności, że królewskie władze rządowe nietylko niedawały stowarzyszeniu tej poręki jakiej uczciwe i czysto humanitarne cele jego spodziewać się kazały, ale nadto groźbą i przeciwieństwem mniej lub więcej otwartem i bezpośredniem, wszelki jego rozwój paraliżowały. Niechajże w końcu wolno będzie tę wynurzyć nadzieję, że dziś, kiedy po roku istnienia i działalność towarzystwa, cele jego i dążenia dla każdego jawnemi i zrozumiałemi stać się musiały, i ci, co nam kładli tamy i stawiali przeszkody, staną się względniejszymi, a wtenczas, da Bóg, za najpierwszem naszem zebraniem lepszemi ucieszymy się owocami.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1862.

TOWARZYSTWA ROLNICZE.

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego

odbierać będzie odtąd korespondencye pod adresem pana Mrozińskiego w Poznaniu przy ulicy Butelskiej Nr. 11.

Sprawozdanie z rozpraw wydziału ogólnego,

odczytnane na Walnem zebraniu Towarzystwa centralnego gospodarczego w Poznaniu d. 25. Czerwca 1862.

Wydział ogólny wyznaczył był w zeszłym roku rozprawę do opracowania:

»Jakich chwycić się środków, aby lud nasz wiejski, nie wyłączając gospodarzy, uczynić produktywniejszym?«

Rozprawy nad tym przedmiotem odczytali byli panowie Nestor Koszutski, W. Mrowiński, Adolf Koczorowski (pracę pana Starzyńskiego) i Kosiński, nad którémi referat obszerniejszy odłożono

stósownie do wniosku wydziału do tegorocznego walnego zebrania.

Rozprawy panów Koszutskiego i Kosińskiego oddrukowane zostały w Ziemianinie. Pierwsza w numerze 16. z d. 19 Kwietnia, druga w numerze 22 i 23 z d. 31 Maja i 7 Czerwca r. b.

Pan Koszutski zapatruje się na przedmiot główne ze stanowiska naukowego; wychodzi ze zasady, że ostatecznym celem wszelkiej pracy nie jest zaspokojenie potrzeb fizycznych, lecz zbogacenie i oswobodzenie ducha. Rozprowadzając tę myśl dalej, wykazuje związek rozwoju gospodarstwa z przeobrażeniami i potrzebami społecznemi. Mówi, że inteligencya jest najdzielniejszym, bo nigdy nie słabnącym, bodźcem do pracy; dla tego społeczeństwa na niskim stopniu oświaty tylko koniecznością bywają popychane do pracy. Robi stopniowanie co do kierunku tego rozwoju w narodach od rólnictwa do przemysłu i handlu, następnie do nauk i sztuk. Stosując powyższe ogólne zapatrywanie się do położenia ekonomicznego naszego kraju, twierdzi autor, że koniecznym warunkiem dalszego rozwinięcia materyalnego, a następnie i moralnego, jest stworzenie narodowego, t. j. swojskiego przemysłu. »Dopóki wełna nasza, łój, skóry i kora dębowa będą wychodziły za granicę, aby bogacić tamecznych fabrykantów, dopóty sami będziemy ubogimi, chociażbyśmy najlepiej orali, siali i sprzątali; a co gorsza, dopóty też nie zdobędziemy prawdziwej inteligencyi pomimo wszystkich naszych dysput agronomicznych, chemicznych i historycznych.« Prowadząc rzecz dalej, mówi, że kapitały i ludzie specyalni, znajdą się dopiero w skutek istniejącego przemysłu, ale rozpocząć go raz trzeba zasobami choćby szczupłemi, jakie dzisiaj posiadamy; że więc rozbudzenie życia narodowego w tym kierunku byłoby najskuteczniejszym środkiem ku wywołaniu większej energii w naszych wiejskich robotnikach. Chłopek bowiem, który w tem małem kółku, w jakiem się dzisiaj obraca, wcale nie czuje potrzeby umysłowej oświaty, widziałby we fabrykach swe wyższe szkoły, starałby się przygotować do nich swe dzieci. Inne zaś środki, jakiemiby można bezpośrednio wpływać na wykształcenie umysłowe ludu naszego, jako to: czytelnie ludowe, zachęta za pomocą nagród i napomnień, urządzanie gospodarstw wzorowych itp., jakkolwiek o ich skuteczności wątpić nie można, nie znajdą ogólnego zastósowania z tej prostej przyczyny, że ich potrzeby sam lud jeszcze nie czuje, a wymagają ciągłego poświęcenia, którego nigdy większa liczba ludzi na dłuższy czas nie jest zdolną.

Pan Mrowiński kładzie również na pierwszem miejscu podniesienie inteligencyi w ludzie, lecz zarazem rozbudzenie w nim moralnemi środkami zaufania, aby naszę dobrą radę mógł przyjmować. Albowiem będąc przez tyle wieków zostawionym sam sobie, wzrósł w przesądach dziadów swoich, niezaufanie do nas odziedziczył i dla tego każdą nowość, od nas wychodzącą, z pewnem niedowierzaniem odpycha. Radzi wpływać na oświatę ludu przez podawanie mu książek do czytania; lecz przy dość powszechnym wstręcie do czytania książek w ogólności, z wyjątkiem kalendarza i powieści biblijnych, każe korzystać z tego usposobienia. Chwali pod tym względem z dawniejszych naszych pism »Wiarusa i Wielkopolanina«, a z pism dzisiaj wychodzących »Dzwonek i Gwiazdkę Cieszyńską.

Dla zbliżenia się do ludu uważa za najwłaściwsze, aby dziedzic, rządca lud ekonom po południu w niedzielę i święto zgromadził u siebie ciekawszych ludzi swoich, od czytania pisemka przechodził do pogawędki o przedmiotach gospodarskich, a następnie do związania towarzystwa rolniczego chłopskiego pomiędzy kilkunasto gospodarzami okolicznymi. Sądzi, że Listy pochwalne wydawane dla czeladzi przez Towarzystwo rolnicze w Warszawie i w podobny sposób przez Towarzystwo agronomiczne w Oleśnicy, były wysoko cenione i przyczyniły się do wzrostu pracowitości ludu. Co do gospodarzy uważa za konieczne, aby dziedzic pewne stosunki ciągle z nimi utrzymywał; powinien podać rękę, gdy gospodarz podupadnie, a przynajmniej małemi przysługami, jak np. dopuszczaniem do konia, do stadnika i t. p., starać się przychodzić mu w pomoc. Uważając dalej pijaństwo za główną przyczynę upadku moralnego ludzi wiejskich, radzi autor, aby odbierać im jak najwięcej sposobność chodzenia do miasta i zakładać w tym celu po wsiach składy porządków gospodarskich, jako to: kos, łopat, osełek i t. p. Wszelkie staranie się duchowieństwa, aby przez zakładanie towarzystw wstrzemięźliwości pijaństwu zagradzać, nie na wiele się przyda, skoro dominium wysoką dzierzawę od propinatorów wydobyć usiłuje, którzy wszelkiemi środkami o konsumpcyą wielką wódki w gościńcach starać się muszą. Zamykać więc całkiem goścince poleca.

Pan Koczorowski rozbiera przedwstępnie wszelkie kategorye ludności naszej wiejskiej w W. Ks. Poznańskiem; nadmienia, że podług zrobionego u niego obrachunku przeciętnego z lat kilku familia komornicza, stawiając ciągle w dwie osoby do roboty, zarabia rocznie do 43 talarów, 24 szefle żyta i 12 szefli jarzyny; że podług obrachunku statystycznego mamy około 5000 wsi, 27,000 gospodarzy, którzy z familiami swemi reprezentują około 120,000 dusz, liczba zaś komorników z czeladzią jest potrójną. Robi zarazem uwagę, że liczba właścicieli się pomniejsza, a liczba komorników powiększa.

Co do przedmiotu głównego stawia na wstępie zasadę, że zwiększenie produkcyi zależy od pracy, a od zwiększenia produkcyi polepszenie dobrego bytu ogółu. Ze wszystkich gałęzi pracy jest najwa-

żniejszą rolnictwo, którem u nas zatrudnia się $_3/_4$ całej ludności. Pomimo to we wielu okolicach czuć się daje brak wielki robotników. Wywodzi dalej autor, że każdy rodzaj pracy ludzkiej potrzebuje pewnych warunków do osiągnienia celu. W rolnictwie są koniecznemi warunkami:

a) Chęć pracowania czyli ochota do pracy i
b) Umiejętne użycie pracy.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości.

Szkodliwe działanie guana. Nieraz już guano spowodowało bolesne zapalenie i spuchnięcie dłoni a nawet całej ręki u osób, które je gołemi rękami wysiewały, tak iż przez kilka dni nic robić nie mogły. Następujące zdarzenie zasługuje z tego powodu na uwagę: Pewien urzędnik celny koło Venlo w Hollandyi skaleczył się lekko w palec kolcem cierni. Ranka była już zupełnie prawie zagojona, kiedy przystąpił do rewizyi przybyłego na komorę guana gołemi rękami. W godzinę później spuchła dłoń, w trzy godziny cała ręka i część piersi, a pomimo śpiesznej pomocy dwóch lekarzy, umarł ten człowiek jeszcze tego samego wieczora, w ośm godzin po zarażeniu. Zachodzi pytanie, czy to zarażenie w rodzaju zapalenia śledziony przypisać należy guanu, którego części składowe są nieszkodliwe, czy też w rewidowanym towarze nie znajdowała się przypadkiem jaka obca szkodliwa substancya? W każdym razie wypadek ten nakazuje ostrożność i czynienie dalszych w tej mierze spostrzeżeń.

Twardą wodę zmiękczyć. Dosyć pospolicie po wsiach skarzymy się na twardą, mianowicie studzienną wodę. Kawałek lub garstka niegaszonego wapna, w rzucony w taką wodę zamienia jej naturę i czyni ją miękką.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 21. Lipca. — W ostatnich 8 dniach mieliśmy ciepło i piękną pogodę, przerywaną raz poraz deszczami. Dowozy na naszetargi były ograniczone, ale ceny szły w górę, w końcu zaś tygodnia nieco spadły. Pszenica piękna płaciła 75 do 77—76 talarów, średnia 70—73—72 tal., poślednia 63—66 tal., żyta na wywóz do Pomeranii i Saksoni dosyć skupiono ciężkiego po 50—52—51 tal., lekkiego 46—48 tal.; wielki jęczmień 36—40 tal., mały 35—39 tal.; owies 22—23 tal.; tatarka 35—37 talarów; groch 48—50 talarów, na paszę 45—46 tal.; ziemniaki 11$^1/_6$—12 talarów. Rzepik 80—94 tal. rzep' 87—96 tal. Mąka bez zmiany w cenie.

Interesa terminowe szczególniej na żyto bardzo ożywione, a ceny podnosiły się lub nagle spadały w miarę pogody lub plusków. Chęć do kupna utrzymywała się, a kursa wysoko. Podobna chwiejność notuje się co do okowity. Ofert w życie i okowicie niemal żadnych.

Gdańsk, 19. Lipca. — W początku tygodnia deszcze były dość częste, później wprawdzie pogoda się ustaliła, dotąd jednakże jeszcze nie jest zupełnie pewną.

W Anglii tranzakcye zbożowe w pierwszej połowie tygodnia, były dość spokojne, lecz stopniowo się ożywiły, tak że na ostatnich targach pokup znacznie się powiększył. Ceny w ogólności dobrze się utrzymały i w końcu tygodnia o więcej jak 1 szyl. na kwarterze się podniosły. Pszenicy krajowej dowóz był nader mały i po cenach zeszłego tygodnia łatwo lokowaną była, towar zaś importowany jeszcze lepszy miał odbyt.

Nadzieje na przyszłe żniwa w ogólności nie są zbyt świetne, gdyż częste deszcze i chłodne noce ciągle na zboża niepomyślny wpływ wywierają.

W Francyi pokup dobry przy wzmacniających się cenach. Nieliczne dowozy zagranicznego i krajowego zboża przechodzą szybko w konsumcyą i dawniejsze zapasy nigdzie targów nie przepełniają.

W południowej Francyi żniwa już ukończone, lecz nawet w stronach najlepiej uposażonych, zbiory zaledwo są średnie.

W środkowej i północnej Francyi, z przyczyny ciągłych deszczów żniwo się opóźnia i zbiory będą zapewne jeszcze mniej zadawalniające.

Na naszym placu, po poniedziałkowym dość znacznym zakupie chęć do spekulacyj się zmniejszyła, ceny słabły i stopniowo o 1—1$^1/_2$ sgr. się cofnęły. Wskutek lepszych depesz z Anglii w drugiej połowie tygodnia targi znów się polepszyły i najwyższe ceny zeszłego tygodnia osiągano. Na żyto dosyć dobry pokup i ceny prawie nie uległy zmianie.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 140,400 szefli, żyta 5550, jęczmienia 2280, grochu 2775, rzepaku 12,000.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	81/6—84/14	2	15	—	3	4	2
»	84/24—87/3	3	1	8	3	10	—
»	87/13—88/12	3	8	4	3	13	4
Żyto	81/25	2	—	10	2	5	—
Groch		2	2	6	—	—	—
Rzepak		3	25	—	4	—	—

Toruń przebyło w upłynionym tygodniu: pszenicy szefli 92.400, żyta 44,400, jęczmienia 180. Belek sosnowych i okrąglaków 57,118 sztuk, belek dębowych 7347 sztuk. Klepek 54 łaszt, bali 78 łaszt. Płótna grubego 20 cetn. Drzewa opałowego 72 sążni.

Stan wody 5''.

Kursa zamian: Londyn 6. 21$^2/_8$—$^1/_4$. Amsterdam 142$^3/_8$. *Alexander Makowski et Comp.*